

Z końcem października, jak każdego roku, na cmentarzach chrześcijańskich robi się wielki ruch i zamieszanie. To tłumy ludzi przypominają sobie o swoich drogich, zmarłych już przodkach. Trwa wielkie sprzątanie, odnawianie i ozdabianie grobów. Czy to źle – nie, wręcz przeciwnie, bardzo dobrze, że ludzie przypominają sobie o swoich bliskich, których już nie ma wśród żywych. Z losów poszczególnych rodzin i pojedynczych osób składa się przecież historia całego narodu. W takim razie pamiętając o ludziach zmarłych i ich dokonaniach sprawiamy, że pamiętamy historię narodu i kraju, w którym żyjemy.

Niestety jednak współcześnie wszystko coraz bardziej się komercjalizuje. Dlatego też również rozwija się wielki handel przedmiotami służącymi chrześcijanom do ozdoby grobów. W centrach handlowych i w różnych sklepach dużo wcześniej pojawiają się w wielkich ilościach ozdobne, plastikowe znicze, wieńce i świece (nierzadko Made in China), a bliżej 1 listopada duże ilości kwiatów (ciętych i doniczkowych) w gatunkach uznawanych za stosowne na cmentarz. Liczebność tych towarów w samej Polsce to miliony. Jednak rozwój wielkich placówek handlowych spowodował, że upadają ekonomicznie drobni handlowcy, którzy dawniej prowadzili ten asortyment. Osobnym problemem jest wandalizm cmentarny i złodziejstwo szerzące się na cmentarzach. Kradzione są świeże kwiaty i dopiero co zapalone znicze, które potem złodzieje odsprzedają przed cmentarzami kolejnym klientom. Szaleją w swoim fachu kieszonkowcy w przepełnionych autobusach jadących do cmentarzy, a włamywacze okradają mieszkania osób, które udały się na cmentarz lub do kościoła. Koniec października i początek listopada to również liczne tragedie na polskich drogach: dziesiątki zabitych, setki rannych i zazwyczaj dużo ponad półtora tysiąca podpitych kierowców. Czy tak powinny wyglądać w Polsce świąteczne dni poświęcone uczczeniu pamięci zmarłych – chyba każdy zrozumie, że to nie jest właściwy obraz takich świąt.

No, a co mają do tego Żydzi?

Obecnie w Polsce jest bardzo mało Żydów i trudno ich spotkać nawet w wielkich miastach, czy w dawnych, znanych ośrodkach żydowskiego życia religijnego. Trudno jest znaleźć w Polsce Żydów, którzy mieliby wyłącznie żydowską rodzinę. Niemal wszyscy mamy teraz wielu krewnych nieżydowskich.

Skutkuje to tym, że wielu z nas chodzi na różne nieżydowskie cmentarze komunalne, a nawet katolickie. Nie są od tego wolni nawet powszechnie znani ważni działacze ZGWŻ w Warszawie i w mniejszych gminach. Pamiętajmy jednak o naszej żydowskiej tradycji, że na wzór biblijnego Jakuba, na żydowskim grobie pozostawiamy kamień na pamiątkę naszej pamięci o zmarłym.

Jednak jeśli komuś z jakichś osobistych powodów bardzo podoba się położyć na grobie kwiaty lub zapalić świece to nic złego się nie stanie. Ważna jest szczerza intencja pamięci o zmarłym i stosowna modlitwa. Jeżeli odmówimy przy grobie (czyli w miejscu publicznym) Kadish Jatom bez obecności wymaganego minjanu to myślę, że HaSzem nas zrozumie, choć być może oburzy się jakiś twardogłowy konwertyta w Warszawie czy w Łodzi, ale ja bym się tym nie przejmował. Podobnie na grobie kogoś bliskiego nam, na cmentarzu nieżydowskim możemy pozostawić pamiątkowy kamień i pomodlić się po hebrajsku albo po polsku – to nic złego.

Jak już wspomniałem wielu naszych bliskich to chrześcijanie na nieżydowskich cmentarzach. A gdzie obecnie chowani są w Polsce Żydzi? Do rzadkości należy aktualnie pochówek na cmentarzu żydowskim, bo do nielicznych należą czynne jeszcze żydowskie cmentarze w Polsce. Zazwyczaj Żydzi chowani są na cmentarzach komunalnych. Nie ma wielkiej nadziei, aby to się zmieniło. Dawniej, gdy było w Polsce tysiące gmin żydowskich i tyleż należących do nich cmentarzy to zdarzały się nawet sytuacje odwrotne – pochówek na żydowskim cmentarzu osób innego wyznania. Opisuje taki przypadek znany religioznawca Jacek Proszyk we wspomnianym opracowaniu naukowym „Cmentarz żydowski w Bielsku Białej” (wyd. 2002r.), gdzie wspomina o pochowaniu kilku Muzułmanów z armii austro-węgierskiej, na owym cmentarzu z braku w okolicy cmentarza muzułmańskiego.

Na zakończenie wróćmy jednak do naszych czasów. Wspomniana wcześniej komercjalizacja i zeświecczenie dni pamięci o zmarłych zauważona została nawet przez polskich biskupów, którzy w trosce o sprawy bardziej doczesne dostrzegają nadmierne wydawanie pieniędzy przez parafian, na (często) tandetne, plastikowe ozdoby grobów. Również wielki „szum medialny” oraz istna, masowa „wędrownia ludów” na polskich drogach nie sprzyjają stosownym do okazji modlitwom i spotkaniom rodzinnym, co po raz kolejny jest skutkiem również bezrozumnego odrzucania starożytnej, biblijnej (czyli żydowskiej) tradycji skromności ceremoniału i obrzędów pogrzebowych. - Na grobie kładziemy pamiątkowy kamień (bezpłatny) i odmawiamy modlitwy. A w ogóle to na cmentarz przybywamy w kolejną rocznicę śmierci zmarłego, czyli nie wszyscy naraz i na drogach nie powodujemy niebezpiecznych korków i nerwowego pośpiechu !

Shalom Alejchem !

r. Chaim b'n Josef, (1.11.2010)